Nr. 75 | Kraków, środa 3 kwietnia 1918. | Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 3 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego **12h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 395.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 24.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Kontrataki anglo-francuskie. — Ożywienie na froncie włoskim. — Straszne skutki bombardowania Paryża. — Lloyd George wzywa do dalszych zbrojeń.

Dwa dni świąteczne nie przyniosły żadnych zasadniczych zmian

w sytuacyi wojennej na zachodzie.

Żywsza działalność bojowa rozwinęła się tylko w odcinku między rzeką **Somme a Avre i Luce**, gdzie Niemcy znów wykonali niezwykle silne uderzenie, zdążające do zajęcia Amiens.

Po raz wtóry wojska niemieckie walczą na tym terenie, po raz drugi w ciągu lat 50 krew francuska i niemiecka obficie zlewa jedno i tosamo pobojowisko. Tu przecież w dniu 17 listopada 1870 roku generał Goeben i Manteuffel, na czele wojsk pruskich, dziesięć godzin atakowali Francuzów, broniących się na silnych pozycyach.

Po dziesięciu godzinach rozpaczliwej obrony, północna armia francuska pod dowództwem generała Farre, rozpoczęła swój odwrót. I wówczas rozstrzygnął się los Amiens, które nazajutrz zostało zajęte przez zwycięskie wojska generała Goeben.

Dziś inne nastały warunki.

Od przeszło dziesięciu dni wojska angielskie bronią tu zaciekle własności swego sprzymierzeńca. Nowe dywizye francuskie, słane w bój, bez względu na straty, powstrzymują szalony napór najeźdźcy, drogo sprzedając dostęp do Amiens.

Nowe uderzenie niemieckie, skierowane **zostało na linie francuskie po obu stronach rzeczki Luce.** Po silnem przygotowaniu artyleryi, wojska niemieckie wzięły szturmem wsie: **Aubercourt, Hangard i Demnin** i odrzuciły Francuzów tego samego dnia **na Moreuil i zalesione wzgórza na północ od tej miejscowości.**

Dalej na południe, atak niemiecki przeniósł się **na zachodni brzeg Avre i Don** i zajął nadbrzeżne wzgórza. Wieczorem 31 marca zajęto **Fontaine i Mesnil.** W ten sposób

stworzyli sobie Niemcy przyczółek mostowy

na zachodnim brzegu rzeki i utwierdzili się w posiadaniu linii kolejowej Amiens—Compiegne.

Atak niemiecki spotkał się tu

z kontratakiem francuskim i angielskim.

Skuteczny kontratak angielski odebrał Niemcom Douain, a następnie Moreuil i lasy na północ od miasta zostały zajęte przez kanadyjską konnicę i francuską piechotę. Niemców odrzucono na wschód. 1 kwietnia rano, wojska francuskie posunęły się w kontrataku naprzód w kierunku Montdidier i Lassigny, przyczem odebrano Niemcom kilka miejscowości, straconych w ciągu dnia poprzedniego.

Dnie świąteczne przyniosły wreszcie długo oczekiwaną wiadomość, że

generał Foch,

dotychczasowy wódz tajemniczej armii rezerwowej, czyli manewrowej wojsk koalicyjnych, został naznaczony naczelnym komendantem zachodniego frontu. Rządy francuski, angielski, oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, licząc się z powagą położenia, postanowiły ująć wojska sprzymierzone na froncie zachodnim w jedną całość, **poddać je jednolitemu kierownictwu i oddać je jednolitej akcyi.**

Pisze o tem **„Journal des Debatts"**: „Widocznym jest faktem, że naczelne kierownictwa wojskowe angielskie i francuskie współdziałają ze sobą. Posiłki przybywają, a liczne rezerwy już są w drodze. Francuzi mogą być pewni, że dowództwo **wojsk sprzymierzonych** leży w pewnych rękach, które uczynią wszystko, by powstrzymać marsz niemiecki, dokądkolwiekby zdążał. Cierpliwości Francuzi!"

„Liberte" zaś oświadcza:

„Operacye spoczywają teraz w rękach Focha, Haiga i Petaina. Ci trzej wodzowie uzupełniają się znakomicie i zasługują na większe zaufanie, niż cały Hindenburg!"

Do jednolitej akcyi przeciw „wrogowi świata sprawiedliwości i wolności", jak pisze „Morning Post", stanąć chce też solidarnie i wielki sprzymierzeniec koalicyi z za morza — Ameryka.

„Thelegraphenkompany" donosi:

Głównodowodzący wojskami Stanów Zjednoczonych we Francyi, generał P e r s h i n g, został upełnomocniony przez swój rząd do

oddania wszystkich wojsk amerykańskich we Francyi pod komendę generalissimusa, generała Focha.

Podczas wspólnych konferencyi, odbytych w obecności generała Petain, prezydenta ministrów Clemenceau i ministra amunicyi Loucheur, generał Pershing przedstawił się generałowi Fochowi i przemówił do niego w ten sposób: „Mam zaszczyt donieść, że naród amerykański poczytuje sobie udział w obecnych zapasach za wielki zaszczyt. Niema dziś innej kwestyi na porządku dziennym, jak kwestya walki. **Cała nasza piechota, artylerya i nasze oddziały lotnicze, krótko mówiąc wszelkie środki walki, jakie Ameryka posiada, stoją do pańskiego rozporządzenia.** Rozporządzaj niemi — jak chcesz — generale. **Stany Zjednoczone dostarczą tyle, ile tylko będzie potrzeba."**

W ten sposób generał Foch został generalissimusem koalicyi na front zachodni i ma podjąć wielką i odpowiedzialną akcyę powstrzymania nieprzyjaciela.

Równocześnie czytamy w komunikacie niemieckim o

gwałtownem ostrzeliwaniu Laon przez ciężką artyleryę francuską.

Widocznie są to próby Francuzów, dążące do wykonania własnego uderzenia, na południe od wybrzuszonego frontu niemieckiej ofenzywy. Ponieważ zaś Laon, jakkolwiek leży w obrębie działalności francuskich armat, jest nadzwyczaj ważnym punktem węzłowym kolei za frontem niemieckim, być może, że akcya francuska ma na celu tylko przeszkadzanie akcyi transportowej niemieckiej.

Możliwem jest też, że ostrzeliwanie Laon jest zwykłą akcyą demonstracyjną, celem zmylenia wroga i zamaskowania swych zamiarów.

Rzut oka na mapę zachodniego terenu wojny, na zadrukowane szpalty prasy niemieckiej i na komunikaty generalnych sztabów koalicyjnych wystarczy najzupełniej do osądzenia obecnej sytuacyi.

Jak już od dni kilku zapowiadaliśmy, **atak niemiecki stanął**; jak donosi prasa niemiecka, dobrowolnie, dla podciągnięcia rezerw; jak mówią inne dane, osadzony na miejscu kontratakiem Focha.

I w prasie niemieckiej w tchnących tryumfem artykułach, plącze się nieraz nić niepokoju i... opamiętania.

Hr. Juliusz Andrassy pisze w „Pester Lloydzie":

„Pomimo wszystko nie możemy dziś wiedzieć, czy ofenzywa niemiecka doprowadzi do pełnego, ostatecznego zwycięstwa. W każdym razie byłoby nie na miejscu mówić dziś cośkolwiek o dokonanem rozstrzygnięciu. Nie złamaliśmy dotychczas oporu naszych przeciwników. Nie należy też oczekiwać, by francuska i angielska armia milionowa ugięła się pod tym jednym ciosem. Musimy jeszcze wytrwać i być cierpliwymi! Wprawdzie wszystko idzie dobrze, początek był cudownie pomyślny, rozstrzygnięcie przygotowane, ale jednak jeszcze nie nastąpiło!!

Ofenzywę włoską rozpoczęliśmy też olbrzymimi sukcesami; stanęła jednak, nie zgniótłszy Włochów i nie uczyniwszy ich niezdolnymi do walki!"

„Arb. Ztg.„ pisze:

„Bez względu na to, jak wielkie jest już dziś niemieckie zwycięstwo na Zachodzie i jak bardzo się zwiększy, **nie dokonało ono jednak tego, czego spodziewali się po niem „bohaterowie słowa"** wewnątrz kraju.

Zwycięstwo Niemiec może osłabić zapał wojenny ludu francuskiego, skłonić może Anglię i Włochy do pokoju kompromisowego, **ubezwładnić jednak nie może Anglii i Stanów Zjednoczonych**, zmusić nie może tych państw do złożenia broni, wprawić ich nie może w położenie zupełnie zwyciężonego, zmuszonego przyjąć warunki, podyktowane przez zwycięzcę. Tego dokonać nie zdoła żadne zwycięstwo na lądzie, **jak długo flota angielska panuje na oceanach.**

Flota angielska zawsze może prowadzić wojnę na morzu i blokować europejskie wybrzeża. Nawet na wypadek zawarcia pokoju tak Anglia, jak i Stany Zjednoczone mają w swej mocy straszną broń przeciw państwom centralnym.

Gospodarstwo społeczne nasze **nie może na stałe obejść się bez pszenicy, miedzi i bawełny Stanów Zjednoczonych, bez niklu Kanady, wełny Egiptu i Indyi, fosfatu Afryki i kauczuku kolonii angielskich.**

Gdy Anglia i Ameryka po zawarciu pokoju produktów tych nam odmówią, będziemy jako zwycięzcy — zwyciężonymi.

Zwycięstwo Niemiec, zapewniające Niemcom hegemonię w Europie, nie będzie zwycięstwem, ani też pokój na tych zbudowany warunkach, nie będzie pokojem.

Naród niemiecki pod bronią dokonać może wiele,

nie może jednak podyktować warunków pokoju całemu, przeciw nam sprzymierzonemu światu.

Pokój zawarty być może tylko na podstawie porozumienia i dlatego zawarty być nie może tak długo, jak długo tego nie zrozumiemy.

Włoska widownia wojny.

przygotowuje nowe niespodzianki. Powszechny głos publicznej opinii zapowiada nową ofenzywę austryacką w południowym Tyrolu. Tymczasem wydaje się, że Włosi chcą wyprzedzić austryackie zamiary i odciążyć nieco front swych przyjaciół z zachodu. Świadczy o tem **wzmożona działalność większych włoskich oddziałów wywiadowczych**, oraz lotników włoskich i amerykańskich na froncie włoskim.

Dalsze ostrzeliwanie Paryża.

Agencya Havasa donosi pod datą 30 marca: **Wczoraj po południu, pocisk niemiecki, wystrzelony z dalekonośnego działa uderzył w kościół paryski w czasie nabożeństwa wielkopiątkowego.**

75 osób zostało zabitych, około 90 rannych,

w tem wiele kobiet i dzieci.

Między zabitymi znajduje się też sekretarz legacyjny szwajcarskiego poselstwa w Paryżu — S t r o e h l i n.

Poprzedniej niedzieli strzał niemiecki w ten sam kościół przyniósł jeszcze więcej rannych.

Prawdziwy cel wojny światowej. — O równowagę w Europie.

Straszliwy bój, którego kresu nie widać, podsycany coraz bardziej wzrastającą nienawiścią, ma

jak słusznie podnosi „Arb. Ztg.", o wiele głębsze podłoże, niż to, na którem go stawiają rozmaici politycy i strategowie. Państwa koalicyi, u których w miarę piętrzących się trudności, wzmaga się zaciętość i pragnienie walki aż do ostatecznego zwycięstwa, nie walczą o sukcesy lokalne, mające tak lub owak ukształtować granice, nie o zabezpieczenie pewnych wyłącznych korzyści na przyszłość, ale o równowagę europejską, zagrożona potężniejącą siłą Niemic. Francya, pomna wielkich tradycyi przeszłości, nie może zgodzić się na utracenie stanowiska w rzędzie państw pierwszorzędnych i dlatego mimo olbrzymich ofiar i dotychczasowego braku dodatniego rezultatu wytęża swe wszystkie siły do dalszej wojny, Anglia, uważająca za swą misyę dziejową utrzymywanie równowagi na kontynencie, aby mogła być nadal rozjemczynią Europy, rozumie, że zwycięstwo Niemiec wyeliminuje ją z dotychczasowej roli, że

Niemcy w jej miejsce objąć chcą hegemonię nad Europą.

Ta sama myśl zachowania równowagi europejskiej — przez zrównoważenie sił dwóch obozów (państw centralnych i koalicyi anglosaksońsko-romańskiej) powoduje Stanami Zjednoczonymi i dla doprowadzenia do niej Ameryka, podrażniona dotychczasowym niepowodzeniem, zamienia cała swe olbrzymie terytoryum w jeden obóz wojenny. Alzacya i Lotaryngia, programy narodowościowe i demokratyczne, to tylko popularne hasła, którymi rządy koalicyi chcą utrzymać wolę dalszej wojny u swych ludów.

O równowagę sił w Europie toczy się wojna świata.

„Berliner Tagebl." o sprawie polskiej, o przyszłym Sejmie i przyszłym ustroju Polski.

W berlinskim „Tageblacie" zastanawia się dr Leon Lederer nad sprawą polską. Początkowe uwagi poświęca stosunkowi Polaków do Austryi po traktacie brzeskim.

O Czerninie odzywa się przytem tak: „Przeciwieństwo Polaków wobec hr. Czernina straciło może na gwałtowności, zyskało natomiast na poważnej podstawie, odkąd autentycznie jest wiadomem, że p. von Kuehlmann właśnie w kwestyi chełmskiej starannie wstrzymał się od wszelkiego wpływania na hr. Czernina.

W tem, że Polacy już nie stoją za hr. Czerninem, leży pewna słabość pozycyi ministra, która każe rządowi śledzić z pewnym niepokojem wszystkie pertraktacye pomiędzy Warszawą a Berlinem".

Nie interesuje nas jednak specyalnie, co na temat zachwiania się oryentacyi wiedeńskiej w obozie „aktywistów" w Królestwie pisze p. Lederer, ani też jego uwagi na temat ożywionego i zręcznego polskiego kawalera (jak zwie hr. Ronikiera), natomiast dalsze jego wywody poruszają się dokoła spraw bardzo zasadniczych, co nie przesądza wszakże ich autentyczności. — Oto co pisze:

„Wedle planów, które dotąd pomiędzy Warszawą a Berlinem były omawiane, ma narazie być ułożony tylko sojusz polityczny i gospodarczy pomiędzy Polską kongresową a mocarstwami centralnemi. Rząd, który utworzy były minister skarbu, Steczkowski, ma powołać Radę Stanu, **Rada Stanu ma wypracować ustawę wyborczą, która wszelako niema już spoczywać na podstawie powszechnego równego i bezpośredniego prawa wyborczego.**

Tak wybrany sejm ma uchwalić **konstytucyę monarchiczną** i obrać pierwszego króla Polski."

„Do tej chwili — pisze dalej Lederer — austro-polskie rozwiązanie jest jeszcze możliwem. Jeżeli jednak sejm nie obierze ani cesarza Austryi, ani arcyksięcia Karola Stefana, ani syna tegoż Albrechta, ani żadnego z arcyksiążąt austryackich — podówczas austro-polskie rozwiązanie staje się niemal niewykonalnem, gdyż wybór króla niewątpliwie oznaczałby równocześnie wybranie dynastyi.

Zrozumiałem jest tedy, że c. i k. rząd w rokowaniach nad rozstrzygnięciem sprawy polskiej, które mają zaraz się rozpocząć po zawarciu pokoju z Rumunią, starać się będzie osiągnąć zupełnie określone zapewnienia co do tego, iżby Królestwo kongresowe, zjednoczone z Galicyą, związane zostało z Austro-Węgrami unią personalną albo conajmniej, iżby pierwszy król polski wybrany został z domu Habsbursko-Lotaryńskiego, co zawsze pozwalałoby uważać za możliwe późniejsze przejście polskiej godności królewskiej na cesarza Austryi.

Gdy hr. Czernin powróci z Bukaresztu, ażeby rokowania z Berlinem i Warszawą odnowić, pierwsze jego starania, niewątpliwie, zwrócą się ku porozumieniu z Polakami Austro-Węgier, ażeby mógł prowadzić te rokowania nietylko jako minister cesarskiego i królewskiego domu, lecz i przy poparciu austryackich Polaków."

W wywodach p. Ledercra, o ile ujmują one trafnie obraz dzisiejszych planów w sprawie polskiej, uderza na pierwszy rzut oka najbardziej ich punkt wyjścia, iż Rada Stanu ma opracować ordynacyę wyborczą do sejmu, zarzucającą postulaty demokratyczne — w chwili, gdy szersze warstwy społeczeństwa w Królestwie nie noszą wprost w myślach innego obrazu sejmu, niż opartego na powszechności i równości — tak dalece, że tego prawa czynniki, reprezentujące pod skrzydłami okupacyjnemi pierwociny władzy polskiej — nie poważały się ludowi zapierać. Decydowano się dotąd raczej ów sejm oddalać...

Wywody Lederera zostaną w „Naprzodzie" obszernicj omówione.

Niezwykłe sprzeczności.

Pisaliśmy nie tak dawno o zabiegach „dyplomatycznych" pp.: Studnickiego, Ronikiera i Radziwiłła w Berlinie; o ich konferencyach z przedstawicielami Komisyi głównej parlamentu niemieckiego: posłami Erzbergerem, Davidem i Naumannem i o plodzie tych narad, którym była znana czytelnikom naszym „deklaracya".

Obie strony poręczały sobie integralność (całkowitość) granic, t. zn., że trójka polska wyrzekała się aspiracyj do zaboru pruskiego, a parlamentarzyści niemieccy obiecywali, że Królestwo Polskie nie będzie okrawane. (Wyjątek miała stanowić północna Suwalszczyzna, za co Polska miała uzyskać rekompensatę za Bugiem.)

W toku nieukończonych jeszcze „rokowań", co do których wyrażaliśmy się, że są farsą, gdyż ani p. Ronikier et comp., nie mogą reprezentować społeczeństwa polskiego, ani pp. Naumann, David i Erzberger, aczkolwiek są przedstawicielami t. z. większości parlamentarnej w Niemczech, nie posiadają tu żadnego głosu, gdyż o sprawach „kresowych" inne decydują czynniki — w Brześciu pod datą 12 marca niemiecki dowódca na Wschodzie, jak przed świętami dopiero doniosło Biuro Wolffa, umawiał się z ukraińskim „komisarzem dla ziemi chełmskiej i Podlasia" Skoropysem-Joltuchowskim w sprawie przejęcia przez Ukraińców administracyi cywilnej na odnośnych obszarach.

W jakiej roli usypiaczy znaleźli się pp. Naumann, Erzberger, David po tej informacyi — w to nie wchodzimy.

Dla nas rzeczą zasadniczą jest, jak w końcu stawianą jest kwestya Chełmszczyzny i Podlasia? Według dodatkowego układu z Ukraina, sporządzonego w Wiedniu — kwestya rozgraniczenia Ukrainy i Polski ma być dopiero ustaloną przez komisyę mieszaną, tymczasem p. Skoropys już dzisiaj może zawierać umowy, tyczące przyszłej administracyi na terytoryach o nieustalonej przynależności państwowej.

Z ostatniej chwili.

Program rządu ukraińskiego.

Wiedeń, 29 marca.

„Lokal-Anzeiger" donosi z Kijowa:

Rząd ukraiński ustalił następujący program: Dążyć będzie do pokoju z Rosyą i prowadzić będzie dalej rokowania z Rumunią.

Co do stosunków wewnętrznych starać się będzie o przywrócenie porządku, utworzenie milicyi, tudzież o utrzymanie wszystkich praw, zdobytych rewolucyą. Armia przejściowa przeobrażona będzie następnie w wojsko zawodowe. Co do handlu z zagranicą obowiązywać będzie zasada monopolu państwowego, względnie zupełnego nadzoru państwa. Koleje państwowe będą własnością narodową. Ruch pocztowy i telegraficzny z zagranicą ma być w najbliższym czasie przywrócony.

Lloyd George wzywa górników do obrony kraju.

Lloyd George, pragnąc uzyskać dla armii 50.000 górników, w przemowie do deputacyi związku górników (22 marca) nawiązał do rozpoczynającej się wówczas ofenzywy niemieckiej tymi słowami:

„Czy wiecie co się dziś stało? Dziś uderzyły wojska niemieckie na froncie 60 km. z przygniatającymi siłami bojowymi. Dziwi mnie, jak można obecnie rozstrzygać kwestye, czy górnicy i maszyniści potrzebni są dla obrony kraju. Aby uniknąć klęski, potrzeba nam jak najwięcej ludzi. Nie słyszałem jeszcze z niczyich ust: Zróbcie tak, jak bolszewicy! Odwołajcie wojska, wydajcie armaty w ręce wroga, pozwólcie wziąć mu Calais i Boulogne, przemódz Brytanię i pokonać ją! Mówię z pewnym rozdrażnieniem, bo właśnie otrzymałem wiadomości o tych przygniatających atakach przeciw nam. Gdyby się ta ofenzywa udała, gdyby Niemcy przyszli do Calais, czy jedyną odpowiedzią związku górników ma być, że nie chca walczyć?"

Anglia wzmacnia swe wojska.

Biuro Reutera donosi dn. 1 b. m.: Lloyd George wystosował do premierów Kanady, Australii, południowej Afryki, Nowej Zelandyi i Nowej Finlandyi telegram, w którym wskazuje na konieczność wzmocnienia wojsk i na kroki, jakie rząd angielski zamierza podjąć w tym kierunku w parlamencie angielskim, oraz wzywa rządy poszczególne, aby swe kontyngenty również tak szybko jak to tylko jest możliwe wzmocniły, gdyż wszystko aż do ostatniego żołnierza musi się rzucić do tej walki.

Krwawe walki w Finlandyi.

„Aftonbladet" donosi z Wazy pod datą 31 marca: Walka o Tammesfors trwa dalej z największą zaciekłością. Czerwoni otrzymali posiłki z południowej Finlandyi.

Interwencya Japonii.

Reuter: Prezydent ministrów margrabia Terauchi oświadczył w Izbie wyższej, iż wpływ Niemiec na dalekim wschodzie będzie się stopniowo rozszerzał i zagrażał pokojowi, ma cechy prawdopodobieństwa. Gdyby położenie tak się rozwinęło, iżby wynikło stąd zagrożenie pomyślności Japonii czy też wspólnych interesów sojuszników natenczas rząd byłby zdecydowany chwycić się potrzebnych zarządzeń. Ludność musi być przygotowana na wszystkie możliwości.

Hindenburg o „silnym pokoju".

Generał marszałek polny Hindenburg na telegram wiceprezesa Reichstagu, dra Paschego, odpowiedział telegramem dziękczynnym, który w treści swej opiewa:

„Miłość do cesarza i państwa, świadomość walki o dobrą sprawę, jakoteż bezwzględność naszych nieprzyjaciół, użyczyły naszym bohaterskim synom niezłomną siłę. Anglicy i Francuzi nie śmią mniemać, aby nowe ofiary krwi, do których nas zmusili, były poniesione daremnie. Wraz z armią jestem przekonany, że Reichstag rozumie życzenie tych najlepszych walecznych synów narodu i ze swej strony występować będzie za silnym pokojem niemieckim, który wyłącznie może odtąd ustrzedz nas przed wojną."

KRONIKA.

Kraków, wtorek 2 kwietnia.

„Czas letni". Czas letni rozpocznie się w poniedziałek, dnia 15 kwietnia 1918, o godz. 2 nad ranem, a zakończy się w poniedziałek dnia 16 września o godz. 2 nad ranem.

Wszelkie czynności urzędowe i publiczne odbywać się będą od 15 kwietnia do 16 września b. r. wedle tego letniego wymiaru czasu.

Losy internowanych Legionistów w Łomży i Benjaminowie. Dnia 26 b. m. nadeszła tu wiadomość o internowanych w Łomży i Benjaminowie legionistach. Od dnia 12 b. m. internowanym w Łomży nie wolno ani wysyłać ani odbierać listów. Zniesiono instytucyę oficerów łącznikowych, przez których internowani utrzymywali stosunki ze światem zewnętrznym. Komitetowi łomżyńskiemu nie wolno dostarczać im żywności. Kantynę i sklep, znajdujące się w obozie zamknięto. Dopiero dnia 18 bm. władze obozowe pozwoliły komitetowi łomżyńskiemu na dostarczanie pieczywa i mleka chorym w lazarecie. Stan taki trwać miał do 27 bm., a motywowany jest faktem ucieczki z obozu 20 internowanych.

Z Zakopanego piszą nam: Pogoda przez święta była wyjątkowo piękna. Słońce „prażyło" chwilami, jak w lecie. To też śniegi, które niedawno spadły w wielkiej obfitości, szybko znikają: na Gubałówce np. śniegu niema prawie zupełnie.

Natomiast w górach leżą jeszcze śniegi ogromne. Nawet po dolinach śniegu dużo; krokusy były pokazały się już przed ostatnimi śniegami, a potem znów znikły.

Zjazd na święta minimalny, prawie żaden. Hotele stosunkowo puste.

Narciarzy teraz widuje się stosunkowo niewielu. Tylko wprawniejsi urządzają dalsze wycieczki — w zach. Tatry, na Giewont, w okolice Hali Gąsienicowej it. d.

Modły dawnego pokolenia unitów.

W „Kuryerze Warszawskim" czytamy w wiadomościach z Warszawy:

„W dniu jutrzejszym o g. 11 odbędzie się w kościele unickim przy ul. Miodowej nabożeństwo błagalne o ocalenie Podlasia i Chełmszczyzny, o integralność Królestwa."

Tajemnicza sprawa z p. Lewaldem.

„Wyjaśnienie" i „wyjaśnienie wyjaśnienia".

W „Now. Gazecie" warszawskiej znajdujemy następujące nadesłane do prasy warszawskiej pisma:

Biuro Prasowe przy prezydyum Rady Ministrów komunikuje:

„Agencya telegraficzna „WAT" podała wiadomość, jakoby dr Lewald, podsekretarz stanu, miał był powiedzieć dn. 1 marca w parlamencie Rzeszy, odpowiadając na przemówienie posła Trąmpczyńskiego, że Rada Stanu oświadczyła się przeciw zwolnieniu internowanych z obozów jeńców. Wobec tego, że podobny fakt, sprzeczny z intencyami T. R. St., nigdy nie miał i nie mógł mieć miejsca, komunikat ten spowodował wystąpienie członków b. T. R. Stanu. **W odpowiedzi dr Lewald nadesłał** opublikowane tymczasem oficyalne stenograficzne **sprawozdanie ze 137 posiedzenia parlamentu, stwierdzające, że podana wiadomość była mylna, gdyż w przemówieniu dra Lewalda nic podobnego nie było".**

* * *

Szanowny Panie Redaktorze!

Biuro Prasowe przy prezydyum Rady ministrów ogłosiło w pismach wyjaśnienie, z którego wynika, że w rozesłanym dn. 2 marca przez Ag. Telegraficzną „WAT" do prasy warszawskiej streszczeniu przemówienia podsekretarza stanu, dra Lewalda, w parlamencie niemieckim, znajdują się słowa, których dr Lewald nie powiedział.

Ponieważ z wyjaśnienia Biura Prasowego przy prezydyum Rady ministrów możnaby wyrozumieć, że kierowana przezemnie Agencya „WAT" dopuściła się w danym wypadku nieścisłości, zmuszony jestem oświadczyć, iż **ustęp inkryminowany mowy znajduje się między innymi w stenograficznem sprawozdaniu półurzędowej „Nordd. Allgemeine Ztg." w numerze 112 z dnia 2 marca (wydanie poranne).**

Z wysokiem poważaniem

Ignacy Kossobudzki.

Jak z powyższego widać podsekr. stanu dr Lewald, na znany protest T. Rady Stanu **nie dał żadnego pozytywnego wyjaśnienia, względnie nie zredagował żadnego odwołania.**

Poprzestał na tem, że dla zatuszowania sprawy usunął z protokołu parlamentarnego odnośny ustęp swego przemówienia.

Zapewne, iż w takiem skreśleniu mieści się przyznanie, iż bezpodstawnie wiązał T. Radę St. z jakimiś podszeptami przeciwamnestyjnymi, ale parlamentarnych protokołów stenograficznych szeroki ogół nie posiada w rękach i nie czytuje — o przemówieniach parlamentarnych informuje się nie z tego źródła, lecz z dzienników, a te zaś podały inkryminowane zdanie...

W ten sposób **opinia niemiecka pozostanie w błędzie, iż represye w Królestwie miały sankcyę T. Rady Stanu.**

Przyznać trzeba, iż takie załatwienie sprawy przez p. Lewalda się imponuje otwartością...

Z ruchu organizacyjnego kobiet.

W ostatnich kilku tygodniach wzmógł się ogromnie ruch organizacyjny wśród kobiet w Galicyi i na Śląsku. Z różnych stron przychodzą wezwania o wysłanie referentów na zebrania organizacyjne. Powstają nowe placówki, albo dawne komitety podejmują przez wojnę przerwaną pracę.

We Lwowie odbyło się zebranie organizacyjne wśród kobiet pracujących na kolei. W dyrekcyi lwowskiej pracuje około 6.000 kobiet, od młodych dziewcząt z inteligencyi aż do starszych kobiet, wszystkie w możliwie najgorszych warunkach. Płace niesłychanie nizkie i długi dzień roboczy. **W niektórych działach szychta trwa 24 godzin, bez przerwy.**

Wybrany komitet zajmie się zorganizowaniem kolejarek w całym kraju. W przybliżeniu pracuje w Galicyi około 10.000 kobiet na kolejach.

Zebranie odbyte w Rzeszowie, również świadczy o żywem zainteresowaniu się kobiet naszą organizacyą.

W Brzeszczach zeszły się kobiety sfer górniczych i z ogromnem zainteresowaniem wysłuchały przemówienia referentki, wybrały komitet i delegatkę na kongres.

W Krakowie organizacya czyni duże postępy. W różnych punktach miasta czynne są komitety, które rozwijają żywą działalność.

Liczne zebrania świadczą, że kobiety krakowskie garną się do organizacyi. Na jednem z zebrań przemawiał poseł Bobrowski o prawach wyborczych do gminy krakowskiej.

Socyalizm czy aneksyonizm?

Z niemieckiej soc. demokracyi.

Organ skrajnej prawicy niemieckiej sd. „Internationale Korrespondenz", już nieraz w jaskrawy sposób wypowiadał dążenia imperyalistyczne. Świeżo wystąpił on z argumentami przeciwko plebiscytowi, które dotychczas słyszeliśmy tylko z ust wyraźnych reakcyonistów. Tak np. I. K. przytacza następujący ustęp z jednego z pism burżuazyjnych, wyrażając, że się z nim solidaryzuje:

„Wystarczy wskazać na większość ludności w **gub. wileńskiej,** która, naogół biorąc, nie wie, do jakiej narodowości należy i która odróżnić nie może narodu od wyznania. **Jak mogą ci ludzie głosować rozsądnie?"**

„Socyalistyczne" pismo widocznie woli głos Ludendorffa od głosu ludu...

W tym samym organie znajdujemy następujące rozważania na temat posuwania się wojsk niemieckich w głąb Rosyi:

„Po podjęciu działań wojennych, z błyskawiczną szybkością prą wojska niemieckie na wschód. Przepowiednia, że wojska rosyjskie stały się całkiem niezdolne do stawiania oporu, sprawdza się w znacznej mierze. Rząd bolszewicki popełnił bezwątpienia wielkie głupstwo, gdy, zgodnie ze swem stanowiskiem: wszystko lub nic, zerwał rokowania w Brześciu. Nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć, co teraz nastąpi. Bezwątpienia rząd niemiecki **rozszerzy obecnie warunki** co do stworzenia nowych państw kresowych, które dotychczas wysunął w zastosowaniu do Kurlandyi i Litwy, również na Inflanty i Estonię, oraz zażąda wycofania wojsk wielkorosyjskich z Finlandyi i Ukrainy. Dzięki swemu nieprzejednanemu stanowisku i **dziecinnym złudzeniom** rewolucyjnym, komisarze ludowi będą musieli drożej za pokój zapłacić... Operacyi w biegu i kuli w locie nie można zatrzymać. Należy mieć nadzieję, że komisarze ludowi **oszczędzą sobie wszelkich niepotrzebnych gestów daremnego oporu** i przejmą się zrozumieniem tego, co jest praktycznie koniecznem, **zgodnie z ustosunkowaniem sił (!) nieuniknionem,** i w szybkiem zawarciu pokoju wykażą to zrozumienie rzeczywistości, którego, niestety, w Brześciu wykazać nie potrafili."

Tak przemawia organ rzekomo socyalistyczny! To już jest otwarty — aneksyonizm!

Głos niemiecki o robotnikach polskich.

Urzędowy organ Rady gospodarczej w Saksonii pisze w jednym z numerów, że uzyskiwanie polskich robotników rolnych dla pracy w Niemczech napotyka na coraz większe trudności, gdyż przez ciągłe zabieranie ludności roboczej, **niektóre okolice Polski tak są wyczerpane, że niema tam już ludzi, którychby można zwerbować.** Wprawdzie istnieje nadzieja na pozyskanie robotników rolnych z Ukrainy, ale ta pomoc na razie jest tak problematyczna, „jak gołąb na dachu". „Wróbla trzyma w garści ten, kto rozporządza pewnym materyałem roboczym z Polski i w tym kierunku należy skierować dalsze starania".

Do tego dodaje socyalistyczne „Leipz. Volks-Ztg." następujące uwagi:

Przyznanie, że Polska jest tak wyludniona, iż z niej nie można już prawie nic wycisnąć, jest tak samo cenne, jak przyznanie, że w kołach agraryuszy nie wierzy się w istotny bliski pokój z Ukrainą. Dlatego ma się dalej wyludniać Polskę.

Z polskimi robotnikami obchodzą się tak agraryusze sascy, że to graniczy prawie z nowożytnym niewolnictwem. Nędzne płace robotników polskich przyczyniają się w ogólności do obniżania wysokości płac robotników rolnych, a zwiększają zyski wojenne agraryuszy.

Polskie stronnictwa polityczne w Królestwie.

4 główne ugrupowania.

W „Kulturze Polski" znajdujemy artykuł krótko charakteryzujący poszczególne odłamy i grupy polityczne w Królestwie.

Wszystkie partye i grupy, działające na terenie Królestwa Polskiego, da się podzielić na **trzy wielkie odłamy:** prawicę, centrum i lewicę.

I. Prawica.

W skład grup prawicowych, zjednoczonych w bloku **Koła Międzypartyjnego,** wchodzą stronnictwa i organizacye, zbliżone do siebie wzajemnie nie tyle wspólnością podstawy społecznej, co tendencyami polityki zagranicznej. Pierwotnie rusofilstwo, później zaś **nadzieje na Ententę** były tym łącznikiem, który podyktował im wspólną taktykę wobec państw centralnych jakoteż i polskich grup politycznych, bądź opierających się o te państwa, bądź też zwalczających wszelką ugodę.

Do Koła Międzypartyjnego należy sześć grup politycznych:

1. **Realiści.** Partya większych właścicieli ziemskich, istniejąca od lat kilkunastu, konserwatywna, umiarkowanie klerykalna. Znaczna część ich przywódców pozostała poza frontem bojowym, stąd wielkie osłabienie ich wpływów w kraju. W ostatnich czasach, po rewolucyi rosyjskiej, wśród realistów zaczyna występować dążność do popierania budowanej przez państwa centralne państwowości polskiej.

2. **Związek niezależności gospodarczej.** Grupa przedstawicieli wielkiego przemysłu, ideowo najbardziej zbliżona do realistów.

3. **Chrześcijańska Demokracya.** Grupa konserwatywno-klerykalna, opierająca się na najmniej uświadomionych społecznie sferach robotniczych i po części chłopskich, oraz drobnomieszczańskich. Organami tej grupy są „Polak-Katolik" (dziennik) i „Pracownik Polski" (pismo dla robotników).

4. **Narodowa Demokracya.** Pomimo, że N. D. została osłabiona szeregiem secesyj i emigracyą wybitniejszych kierowników do Rosyi, nadaje ona ton polityce Koła Międzypartyjnego i najmniej jest skłonna — z pomiędzy wszystkich jej grup — do popierania tworzonej przez państwa centralne państwowości polskiej. Opiera się na drobnomieszczaństwie, pewnych kołach inteligencyi, ziemiaństwa i części kleru. Centralnym organem jej jest „Gazeta Poranna dwa grosze" w Warszawie. Na prowincyi posiada kilka dzienników.

5. **Zjednoczenie Narodowe.** Grupa nie różniąca się od N. D. Posiada pewne wpływy wśród chłopów.

6. **Polska Partya Postępowa.** Drobna grupa inteligencyi warszawskiej o poglądach pasywistycznych.

Organizacyą, skupiającą żywioły bezpartyjne, zbliżoną do realistów z jednej strony a P. P. P. z drugiej jest t. zw. **Blok Narodowy.** Stanowi on niejako łącznik między pasywistycznem Kołem Międzypartyjnem a ugodowem Centrum Narodowem i zbliżonemi doń grupami.

II. Centrum.

Do tego ugrupowania wchodzą ściśle albo luźnie grupy, nazywające siebie „aktywistycznemi", a będące ugodowemi wobec państw centralnych. Są to prawie bez wyjątku grupy secesyjne z N. D., które opuściły ją w rozmaitym czasie.

1. **Stronnictwo Narodowe** (dawni „Marylszczycy"). Jesto secesya z N. D., dokonana przez żywioły przeważnie ziemiańskie pod wodzą Marylskiego.

2. **Liga Państwowości Polskiej** — grupa inteligencyi, przeważnie z t. zw. „Secesyi" N. D. z domieszką garści exsocyalistów.

3. **Zjednoczenie Ludowe** — organizacya chłopska, wytworzona przez emisaryuszy z L. P. P., a posiadająca bardzo nikłe stosunki wśród włościan.

4. **Demokracya Polska** — organizacya mieszczańska, utworzona przez emisaryuszy L. P. P. Organizacya sztuczna, bez wpływów istotnych.

5. **Grupa polityki czynnej.** Drobna grupka skrajnie ugodowych secesyonistów z L. P. P. (Łempicki i inni).

6. **Klub Państwowowców Polskich.** Grupa skrajnych ugodowców (pierwsza secesya z N. D.), reprezentowana przez pp. Wł. Studnickiego, Z. Makowieckiego i T. Grużewskiego. Organem jej jest dziennik „Goniec".

Wszystkie powyższe grupy utworzyły związek federacyjny t. zw. **Centrum Narodowe,** z którego jednakże wystąpiła L. P. P., nie godząca się na skrajny oportunizm kierowników Centrum Narodowego, uprawiającego na gruncie Królestwa politykę galicyjskiego N. K. N. Organem C. N. jest dziennik „Głos".

7. **Narodowy Związek Robotniczy.** Przełożył długą ewolucyę od radykalnego patryotyzmu trójfrontowego do podporządkowania się oportunistycznym wpływom L. P. P. i Centrum Narodowego.

Obecnie grupy centrowe tworzą **„Związek budowy państwa polskiego".**

Ścisłe rozgraniczenie grup centrowych jest dość trudne, gdyż w całym szeregu ich ma się do czynienia z temi samemi osobami. Do grup centrowych możnaby zaliczyć powstałą w końcu października r. ub. secesyę ze Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych, występującą pod firmą Klubu Pracy Narodowej.

III. Lewica.

Do tego ugrupowania nieprzejednanie niepodległościowego i republikańskiego, zwalczającego

wszelki oportunizm, należą obok grup inteligenckich jedyne w Królestwie partye o charakterze masowym, oparte na podkładzie interesów klasowych warstw ludu miejskiego i wiejskiego.

1. **Zjednoczenie stronnictw demokratycznych.** Skupia demokratyczną inteligencyę — prawie wyłącznie w Warszawie.

2. **Stronnictwo Niezawisłości Narodowej.** Grupa radykalnej inteligencyi o poglądach społecznych, zbliżonych do socyalizmu, posiadająca rozległe stosunki na prowincyi.

3. **Polskie Stronnictwo Ludowe.** Organizacya, opierająca się na szerokich kołach uświadomionego włościaństwa o charakterze radykalnym społecznie, jakkolwiek nie socyalistycznym. Organem P. S. L. jest tygodnik „Wyzwolenie“.

4. **Polska Partya Socyalistyczna.** Istniejące od roku 1893 stronnictwo niepodległościowo-socyalistyczne, rozporządzające rozległymi wpływami i ścisłą organizacyą partyjną w całym kraju. Głównym organem jest „Jedność Robotnicza“.

Cztery powyższe partye tworzą **Komisyę Porozumiewawczą** dla celów koordynowania ruchu niepodległościowego. Pozostają one też w ścisłem porozumieniu ze stronnictwami lewicy niepodległościowej w Galicyi.

IV. Grupa esdecka.

Zupełnie odrębną grupę stanowią dwie organizacye: Socyal-demokracya Królestwa Polskiego i Litwy, oraz t. zw. Lewica P. P. S. Wówczas, gdy wszystkie polskie partye prawicy, lewicy i centrum stoją na gruncie państwowości polskiej, one zajmują stanowisko **antyniepodległościowe**. S. D. K. P. i L. dąży do połączenia Królestwa z Rosyą w drodze rewolucyjnej. Lewica P. P. S., działająca w ścisłem porozumieniu z rosyjsko-żydowskim „Bundem“, nie posiada żadnego programu narodowego.

Z miasta i z kraju.

Zgon dra T. Rutowskiego. Dr. Tadeusz Rutowski, były prezydent miasta Lwowa za czasów okupacyi rosyjskiej, wywieziony następnie do Rosyi, za powrotem (1 lutego 1917), mianowany komisarzem rządowym, którą to funkcyę spełniał aż do ostatnich prawie czasów, zmarł 29 marca w Krechowie koło Żółkwi.

Dr. Rutowski w życiu politycznym Galicyi brał wybitny udział; należąc do stronnictwa demokratycznego był jednym z pierwszych założycieli i redaktorów „Nowej Reformy“, przez szereg lat piastował mandat poselski z Tarnowa, potem ze Lwowa.

W zasłużonej pamięci, zwłaszcza obywatelstwa lwowskiego, pozostaje jego działalność jako prezydenta miasta Lwowa za czasów inwazyi rosyjskiej.

Kuchnie wojenne dla najuboższej ludności. Ministerstwo spraw wewn. przeprowadziło z końcem ubiegłego roku zbiórkę, celem umożliwienia kuchniom wojennym wydawania posiłków po cenach niższych od kosztów sporządzenia, dla ludności, która nie jest w stanie opłacać pełnych posiłków. Celem otrzymania z tych funduszów winny stowarzyszenia, względnie instytucye, utrzymujące takie kuchnie wnieść natychmiast należycie umotywowane podania do odnośnej politycznej władzy powiatowej.

W sprawie podań o zapomogi. Z prezydyum namiestnictwa piszą nam: Podania (kwestyonaryusze) o zapomogi rządowe na urządzenie domowe, meble garderobę etc., należycie udokumentowane i potwierdzone przez miejscowe władze, należy wnosić bezwarunkowo wprost do właściwych c. k. starostw, a co do mieszkańców miasta Krakowa i Lwowa, do prezydyum miasta Krakowa, względnie Lwowa. Przestrzega się tedy ubiegających się o te zapomogi w ich własnym interesie przed wnoszeniem bezpośrednio do c. k. namiestnictwa (C. O. G.) podobnych próśb.

Komunikacya powietrzna Wiedeń—Lwów. Wiedeńska dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza urzędowy rozkład jazdy dla komunikacyi powietrznej między Wiedniem i Lwowem:

Odjazd z Aspern (Wiedeń) o ogdz. 5 min. rano, odjazd z Krakowa o godz. 9 min. 30 przed południem, przyjazd do Lwowa o godz. 12min. 30 po południu.

Krakowski zespół kameralny zamierza w pierwszych dniach kwietnia urządzić szereg koncertów w większych miastach galicyjskich. Pierwsze koncerta pozamiejscowe odbędą się: dnia 9 kwietnia w Tarnowie, zaś 10 kwietnia w Jarosławiu. Skład zespołu stanowią pp. Abłamowicz-Meyerowa (fortepian), prof. Syrek (I-sze skrzypce), Szwede (II skrzypce), Szalewski (altówka) i prof. Kopystyński (wiolonczela).

Dodatki rządowe dla nauczycielstwa. Jak dowiadujemy się z Białej, dodatki rządowe na sprawunki dla nauczycieli ludowych, emerytów, wdów i sierót po nauczycielach zostały wyasygnowane i przesłane do dotyczących Starostw w 69 powiatach. Reszta będzie wyasygnowana w najbliższych dniach.

Ksawery Fischer, prezes związku gniazd sokolich, zmarł we czwartek we Lwowie, przeżywszy lat 70.

Zbiórka na rzecz internowanych legionistów, urządzona 17 marca, przyniosła ogółem 5406 K 82 hal.

Rekwizycya mleka na Śląsku. Śląski rząd krajowy przygotowuje rozporządzenie, na mocy którego rolnicy będą zmuszeni oddawać do centrali miejscowych mleko z wyjątkiem tego, co spotrzebują dla użytku domowego. Wszelka sprzedaż mleka lub też bezpłatne dostarczanie osobom prywatnym zostanie zakazane. W każdej miejscowości będzie kontrolor dojności krów badał ilość mleka i przeznaczał bydło złe dające do oddawania na rzeź.

Sprawozdanie Kasowe Dep. Opieki N. K. C. za miesiąc luty 1918 r. wykazuje w dochodach K 49729.99 h, kwotę tę w pełni wyczerpały wydatki: dla inwalidów, dla superarbitrowanych, i t. p.

Repertuar teatru ludowego.
Wtorek: „Dookoła miłości“.
Środa: O g. 3 po poł. „Zbójcy“. — Wieczorem „Ks. Czardasza“.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).
Wtorek: Prof. Ger. Feliński: Szekspir: Król Lear i Makbet.
Środa: Red. Dr Ant. Beaupre: Romantyzm w literaturze niemieckiej.
Początek o godzinie 7 wieczór.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Fyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).